

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,07 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnicę z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej. — —	

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Sobota: Joanny i Afry Zuzanny  
Niedziela: 5 po Wielk. Grzegorza

CHOJNICE, niedziela dnia 25. maja 1930 r.

Słońca wschód 3.54 zachód 20.00  
Księżyc wschód 2.27 zach. 15.27

## Podwójna miara

Z obozu rządowego rozlegają się coraz częściej głosy, wzywające opozycję w imię interesów państwa do złagodzenia, względnie ograniczenia walki. Więc zdaniem p. Kwiatkowskiego należy wyłączyć z walki politycznej sprawy gospodarcze a według całej prasy rządowej wszyscy Polacy na Górnym Śląsku powinni byli iść do wyborów pod komendą p. Grażyńskiego, ponieważ walka stronnictw polskich wyszła rzekomo na korzyść Niemców.

Naszem zdaniem sukces Niemców na Śląsku wynika nie tyle z rozbitcia list polskich, ile stąd, że mniej uświadomiona ludność polska głosowała na listę niemiecką. A jeśli tak było, to winien temu nie Korfanty, lecz Grażyński.

Nastroje opozycyjne w całym kraju są tak silne, że wielu niestety woli głosować na każdą inną listę, byle nie rządową. Stąd prosty wniosek, że gdyby — jak chce prasa sanacyjna — na Śląsku były tylko dwie listy: sanacyjna i niemiecka, to sukces Niemców byłby jeszcze większy. Opozycyjne listy polskie nie zaprzępaściły ale ura towały wiele polskich głosów.

Pomniemy jednak epizod śląski i przypuścimy, że w sprawach gospodarczych i kresowych potrzebne jest ograniczenie walki. Koncesja taka byłaby możliwa do dyskusji, gdyby obóz rządowy potrafił uzasadnić, jakim prawem właśnie on i tylko on ma być piastunem interesu państwowego, a nadto wykazać, że on sam przestrzegał i przestrzega tych zasad, które chce narzucić opozycji.

Falszywym dogmatem, na którym opiera się polityka obozu rządowego i pretensje jego do opozycji, jest niepodlegająca dyskusji duktatura p. Piłsudskiego. Na jak kruchych podstawach dogmat ten się opiera, tego dowodzą aż nadto wymowne losy dyktatur w różnych innych państwach. Czteroletnie doświadczenie polskie nie uprawnia wcale do innych, wyjątkowych wniosków, a zatem opozycja właśnie w imię interesu państwowego nie może wyłączyć z walki spraw gospodarczych i kresowych, czyli oddać ich w niekontrolowane zawiadywanie obozowi rządowemu. Obóz ten wobec fałszywości dogmatu, na którym się opiera, nie ma moralnego prawa do żądania od opozycji carte blanche w najważniejszych zagadnieniach państwowych. Jedyne prawem jego jest — prawo pięści.

— A dalej pyta „Gazeta Warszawska — Czy obecny obóz rządowy z swej własnej praktyki może dostarczyć dowodów, że w imię interesu państwowego umiał on „wyodrębnić z walki pewne zagadnienia lub sprawy pewnych terenów“ — jak chce „Gazeta Polska“?

Sięgnijmy nieco w przeszłość i przypomnijmy sobie, jak w roku 1923 przeciw ówczesnemu rządowi większości polskiej używano zatrutych pocisków niezawinionego przez ten rząd spadku marki polskiej? Czy panika, jaką wówczas szereg prasa piłsudczyków z „Głosem Prawdy“ p. Stpiczyńskiego na czele nie powiększała jeszcze dewaluacji? A krwawe rozruchy w Krakowie i Tarnowie w listopadzie 1923, czy nie były najhazardniejszą wyzywaniem trudności gospodarczych dla interesów kliki i partji, a przeciw interesowi państwowemu. Czy nie zrozumieli tego ponieważ sami sprawcy tych rozruchów, likwidując pośpiesznie akcję mimo odniesionego „zwycięstwa“ nad wojskiem polskim,

Przejdźmy do spraw „pewnych terenów“. Obóz rządowy twierdzi, że dąży do konsolidacji żywiołu polskiego na kresach i w myśl tego gromi opozycję za wybory śląskie. Ale równocześnie tenże obóz wycofuje na Wołyniu swą listę wyborczą, jedyną umiarkowaną listę polsko-żydowsko-ruską, w każdym razie rządową, a przez to

## Sejm odroczone na 30 dni

Warszawa. W piątek o godzinie 11 z rana przy był do sekretariatu marszałka Sejmu p. Daszyńskiego szef gabinetu premiera i wręczył marszałkowi pismo premiera oraz zarządzenie P. Prezydenta o odroczeniu nadzwyczajnej sesji sejmowej na dni 30. Wobec tego posiedzenie sejmowe nie mogło się odbyć. Zamiast Sejmu zebrały się na posiedzenie poszczególne kluby.

Marszałek Daszyński rozesał do wszystkich posłów pismo z odwołaniem posiedzenia. W południe obradowały wszystkie kluby.

**Jak premier Sławek tłumaczy odroczenie sesji sejmowej.**

Premier Sławek udzielił przedstawicielowi półrządowej pułkownikowskiej „Iskra“ wywiadu o powodach odroczenia nadzwyczajnej sesji sejmowej.

1) Żądanie zwołania obu izb ustawodawczych na sesję nadzwyczajną jedynie przez posłów sejmowych — nie jest konstytucyjnie uzasadnione. Zwołanie Senatu mogłoby tylko wtedy być obowiązujące, gdyby zostało zgłoszone, jak to miało miejsce we wrześniu 1927 r., przez jedną trzecią ustawowej liczby senatorów. Dlatego zaproponowałem P. Prezydentowi — mówił p. Sławek — zwołanie nadzwyczajnej sesji tylko Sejmu a nie zwoływanie Senatu

### Rząd a samorządy.

Jeden z wybitnych znawców spraw samorządowych, wiceprezydent m. Warszawy, mec. Borzęcki, wyjaśnia, że rządy Piłsudskiego w swych oświadczeniach, przeznaczonych dla szerszego ogółu, niejednokrotnie podkreślały konieczność uregulowania spraw samorządowych. Czyniły to prawdopodobnie pod naciskiem opinji publicznej

Byli tacy, którzy się spodziewali, że „miarodajne czynniki“ przystąpią wreszcie do poważnej, programowej pracy, że ustanie lekceważące traktowanie najpilniejszych potrzeb samorządu. Inni jednak nie wierzyli w możliwość poważnej pracy nad zagadnieniami samorządu ze strony sanacji a to ze względu na niekompetencję „czynników miarodajnych“ i niejednolitość poglądów, wynikającą ze składu samego BB.

I rzeczywiście „radosna twórczość“ w samorządzie doprowadza do chaosu. Jedne dekrety przeczą innym. Np. ustawa przemysłowa rozszerza kompetencje samorządu, dekret o organizacji władz administracji ogólnej gwałtownie ogranicza uprawnienia samorządu. Z jednej strony ograniczenie źródeł dochodu samorządu lub przy muszanie do redukcji wydatków, z drugiej pcha nie na dogę wielkich rozchodów, bez wskazania pokrycia. Raz zachęcanie do etatyzmu, kiedy indziej podkreślanie, jak w mowie ministra przemysłu i handlu, znaczenia inicjatywy prywatnej.

To też działacze samorządowi z trwogą patrzą w przyszłość samorządu, a masy nie mają zaufania do polityki samorządowej rządu. Wchodzi tu w grę potrzeba reform, jako konieczność państwowa. Trzeba dać samorządowi zdrowe pod

2) Treść petycji, żądającej sesji nadzwyczajnej oraz późniejsze enuncjacje stronnictw z tą sesją związane, zarówno jak i fakt, że zwołania sesji domagali się jedynie posłowie Sejmu, wskazywały, że niema żadnych szans na to, aby prace Sejmu mogły być obecnie rzeczowe. Z tych względów przedstawiłem P. Prezydentowi wniosek odroczenia sesji. Obecna sytuacja polityczna na terenie sejmowym nie daje możliwości rzeczowej pracy rządu z Sejmem nad zagadnieniami, które narzucają nam potrzeby państwowe a przede wszystkim walka ze skutkami kryzysu gospodarczego.

Nie dopuszcza się więc Sejmu do pracy. Jest to wyraźna ucieczka przed kontrolą w obawie przed ostatecznymi rozstrzygnięciami.

Jak w takich warunkach ma się dźwignąć życie gospodarcze? Widocznie sferom dziś rządzącym o to nie chodzi. A tymczasem położenie gospodarcze jest już wprost nie do zniesienia.

Napiętnowaniem systemu odroczeń i przewlekań jest fakt wystąpienia b. min. skarbu Czechowicza z klubu rządowego. Woła on o przyspieszenie sądu, przed którym ucieka dotychczasowy je go obóz.

stawy. Ale tego nie dokonają ci, którzy usiłują reprezentować jednocześnie poglądy konserwatywne i rewolucyjnej frakcji socjalistycznej.

Należy zaprotestować przeciwko sztuczkom i wybiegom, jak np. nierozpisanie dotychczas wyborów do Rady Miejskiej stolicy i żądać przestrzegania w stosunku do samorządu — prawa.

### Kryzys gospodarczy i droga wyjścia z niego.

P. Pomian-Kaczyński, mówiąc o zagadnieniu kryzysu gospodarczego, stwierdza, że rozwój życia ekonomicznego jest jedną z zasadniczych dźwigni wzmoczenia potęgi narodu i państwa. Za pierwszą przyczynę powodującą zastój ekonomiczny uważać należy brak kapitału rodzimego. Trzeba go też tworzyć przez gromadzenie oszczędności, przy wytężonej pracy. Kapitał zagraniczny uza leżnia nas i jest kosztowny.

Fiskalizm, stosowany u nas, powoduje odpływ kapitału wewnętrznego za granicę. Należy znieść lub znowelizować ustawy, obciążające nadmiernie kapitał. Etatyzm i nadmierna ingerencja państwa w życie gospodarcze szkodzi rozwojowi. Życie domaga się autonomizacji, zniesienia nacisku doktryn i zaprzestania eksperymentów.

W szczególności na stanowiska kierownicze w samorządzie gospodarczym np. w izbach przemysłowo-handlowych, nie mogą być narzucane osoby pod kątem widzenia politycznym. Spółdzielczość, która może być potężną dźwignią gospodarczą, domaga się reformy.

Prawa winny zapewniać swobodę pracy, za robku, gromadzenia oszczędności, kapitałów oraz gwarantować płynące z nich korzyści. Oto drogi wyjścia z kryzysu.

pośrednio dopomaga do zwycięstwa radykałów ukraińskich, względnie komunizującego selrobu. Jedyną polską listą będzie przy jutrzejszych wyborach lista „Wyzwolenia“, na którą nie wszyscy Polacy będą chcieli oddać głosy.

Nie są to bynajmniej tylko nasze przypuszczenia. Oto komitet wyborczy, utworzony przez zjazd wyborców - Polaków okręgu Łuck — Równe — Kostopol, ogłosił uchwałę, w której stwierdza, że żadna z pozostałych list nie odpowiada polskiej racji stanu i interesom obywateli ziemi Wołyńskiej, a przeto „zaleca wszystkim wyborcom okręgu Nr. 57 wstrzymać się od udziału w wyborach uzupełniających w dniu 18 i 25 maja

br. i nie głosować na żadną listę, traktując to jako wyjątkową konieczność“

Wyjątkową i niestety — bardzo smutną!

To uchwalili Polacy z Wołynia, wśród których było wielu wyborców ks. Radziwiłła z r. 28. Obóz polityczny, który ma taką przeszłość i który w teraźniejszości przez czysto partyjne względy i tricki zaprzępa szcza interes narodowy na kresach, nie ma żadnego prawa żądać od opozycji ograniczenia walki ani prawić kazań o patriotyzmie nieuległym wobec p. Grażyńskiego Ślązakiem.

Walka z tym obozem jest najważniejszym dzisiaj nakazem interesu państwowego

## Wielki dzień pracy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

**Zebranie sekcji hurtowników win — Konferencja delegatów zarządu głównego związku w Pomorskiej Izbie Skarbowej — Zebranie plenarne prezesów towarzystw kupców samodzielnych w sali posiedzeń Rady Miejskiej — Referat Dyrektora Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie p. Jakubowskiego pt. „Traktat handlowy z Niemcami“ — Posiedzenie plenarne zarządu głównego związku.**

W poniedziałek, dnia 19 maja br. odbył się zjazd prezesów Towarzystw Kupców Samodzielnych przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z udziałem delegatów z całego Pomorza. Zjazd miał charakter sprawozdawczy.

Program prac w tym dniu rozpoczęto zebraniem Sekcji Hurtowników Win w Centrali Zw. w którym wzięli udział przedstawiciele tej Sekcji z prezesem Marchlewskim na czele, przy współudziale dyrektora Związku p. Radojewskiego. W toku posiedzenia poruszono cały szereg spraw aktualnych dla tej branży, a w szczególności poruszono sprawę unormowania przepisów o dostawie stacjonarnych win do butelek na wolnocłowych składach, sprawę unormowania przy etykietowaniu win itp. W sprawach tych postanowiono wsząć energiczną akcję u władz miarodajnych.

O godzinie 12.30 odbyła się konferencja delegatów Zarządu Głównego Związku z przedstawicielami Pomorskiej Izby Skarbowej, której celem głównym było uzgodnienie oraz wyniki, na wysunięte rezolucje Związku powzięte na wielkiej konferencji podatkowo-skarbowej w dniu 24 kwietnia br.

W delegacji tej z ramienia Zarządu Głównego wzięli udział pp.: prezes Januskiewicz — Toruń, Maćkowiak — Toruń, Brzeski — Toruń, prezes Łobocki — Gdynia, prezes Szulc — Grudziądz i Adamczewski — Brodnica oraz przedstawiciel Centrali Związku p. Niewiakowski — z ramienia Pomorskiej Izby Skarbowej wzięli udział pp. nacelnik Radca Syrek, w zastępstwie nieobecnych z powodu wyjazdu do Warszawy p. prezesa Izby Brzeckiego oraz dr. Hoschek.

Na konferencji tej uzgodniono kompetencje w poszczególnych sprawach wysuniętych w rezolucjach, których rozstrzygnięcie jest zależne od p. ministra skarbu. Pomorskiej Izby Skarbowej,

### Gazy w wojnie przyszłości

Samoloty i gazy to czynniki, które zdecydują o zwycięstwie w przyszłej wojnie!

Korzystając z usług samolotów przeniesić można działania wojenne na dowolny teren, pokonując przestrzeń i czas z chyżością lotu ptaka nawet do najdalszych zakątków kraju nieprzyjacielskiego. Z chwilą zerwania stosunków dyplomatycznych zjawia się za parę kwadransów flota powietrzna z gazami bojowymi, aby wszelkie władze obezwładnić, aby pracę sztabów sparaliżować, mieszkalców zaś przerazić i zdemoralizować. Wtedy nie poradzi żadne wojsko, choćby nawet największe, przeciwnie nawet może zająć zjawisko, że im wojsko będzie większe, tem większy powstaje może nieład. Flota powietrzna wysłana na kraj nieprzyjacielski może ukazać się tak nagle, że nie będzie czasu nikogo uprzedzić, samoloty zaopatrzone w kilka tysięcy kilometrów bojowych środków chemicznych, zawartych w specjalnych bombach gazowych obrzucić mogą nieprzygotowaną i bezbronną ludność.

W ciągu paru godzin całe miasta mogą być zrujnowane i spalone. Mieszkańcy, którzy nie zginą pod gruzami miast, zostaną tak zdruzgotani moralnie, że nie będą zdolni do żadnej obrony.

Mobilizacja nie da się przeprowadzić skutecznie. Zanim padnie pierwszy strzał karabinowy, serce kraju zamrzeć może od natarcia powietrznego. Wszystkie zginie w strasznym wybuchu od bomb, niosących śmierć i spustoszenie. W ten sposób zniszczyć można centralną siłę przeciwnika łatwo i skutecznie.

Badając obecny rozwój techniki w zakresie środków wybuchowych i pocisków z gazami bojowymi, stwierdzić można, że gaz jest znacznie skuteczniejszym środkiem niszczącym niż materiały wybuchowe, bo środkami wybuchowymi osiąga się tylko skutek miejscowy. Tym samym tonącem pocisków z gazami trującymi można pokryć obszar kilku mil kwadratowych dymem trującym, który położy kres bytowi wszelkiej istoty żywej. Gazy bojowe „rozpościerać się mogą na przestrzeni 20 kilometrów, nie rozkładając się i nie tracąc swej siły jadowitej.

Gazy trujące zapewniają możliwość prowadzenia niebywałych dotychczas napadów cichych z powietrza. Flota powietrzna, unosząca się wysoko nad większym miastem może wśród zupełnej ciszy, rzucić tysiące pocisków wytwarzających gazy trujące i pokryć miasto całunem śmiertelnym. Takie oto niespodzianki szykuje nam przyszłość. Przed niemi trzeba się zabezpieczyć przez należyte przygotowanie obrony przeciwgazowej. Taką obronę przygotowuje LOPP.

Kto chce przyczynić się do przyszłego zwycięstwa niech wstępuje w szeregi LOPP. Dając wyraz zrozumieniu tak ważnej dla narodu sprawy, weźmy wszyscy udział w akademii w zabawie ludowej w parku miejskim i w innych im-

wzgl. te punkty rezolucyj, których zrealizowanie zależałoby od zmiany ustawy.

O godzinie 4-tej odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Grudziądzu plenarne posiedzenie prezesów i zarządów Towarzystw Kupców Samodzielnych z Pomorza. Zebranie zagał p. prezes Związku Marchlewski, który oddał głos specjalnie przybyłemu na to zebranie przedstawicielowi Komitetu Wojewódzkiego LOPP. p. Prok Hermanowi. W pięknych nacechowanych duchem patryjotyzm słowach, scharakteryzował prelegent cel, zadania i nieodwrotną konieczność akcji całego narodu w pracy organizacyjnej Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa, której siła stanowi i stanowić będzie o istotnej potędze Państwa, a której niezrozumienie przez szerokie masy narodu spowodować może, w wypadku przyszłej wojny, wprost nieobliczalne następstwa. Następnie podkreślił w sposób dramatyczny obrazy przyszłej wojny i skutki wynikające z niezrozumienia idei LOPP.

To też zebrani uchwalili rezolucję: „Zjazd prezesów apeluje jednogłośnie do całego kupiectwa pomorskiego aby w miarę sił i środków poparło akcję LOPP jako identycznej z akcją obrony gospodarczej Pomorza“.

Następnie zabrał głos referent Centrali p. Niewiakowski informując zebranych o wynikach przebiegu konferencji w Pomorskiej Izbie Skarbowej.

W ożywionej dyskusji zebrani stwierdzili, że dotychczasowy rezultat zabiegów organizacji na terenie Pomorskiej Izby Skarbowej z powodu na tury formalnej pozostał negatywny i dlatego uchwalilo zebranie jednogłośnie powtórzyć swoje kroki tym razem bezpośrednio w Ministerstwie Skarbu. Ustalono, że wyjedzie w tym celu specjalna delegacja do Warszawy w najbliższych 14 dn. Dokończenie nastąpi.

prezach urzędzonych przez Komitet LOPP. Niechaj nie zabraknie nikogo, a kto nie może wziąć w nich udziału, niechaj nie omieszka złożyć ofiary na ten cel.

### Los memorjału Zw. Miast.

Warszawa. Zarząd Związku Miast wystąpił do rządu z memorjałem, domagającym się odroczenia spłat pożyczek na zatrudnienie bezrobotnych oraz dalszej pomocy finansowej. Ministerstwo Skarbu odpowiedziało, że tylko w szczególnych wypadkach może miastom przychodzić z pomocą finansową, zresztą zaś nie może zgodzić się na odroczenie spłat pożyczek.

### Ambasador Stanów Zjedn. w Polsce.

Warszawa. Przyjechał do Warszawy nowo mianowany ambasador amerykański w Polsce p. Willys wraz z małżonką. Przybyłego ambasadora witali na dworcu: szef protokołu dyplomatycznego p. Romer, doradca finansowy p. Dewey, członek kowie ambasady amerykańskiej w komplecie, prezes Izby handlowej polsko-amerykańskiej p. Kotowski, przedstawiciele MSZ., korespondenci pism zagranicznych, oraz liczna kolonia amerykańska. Po krótkim cercle w salonach reprezentacyjnych dworca ambasador Willys z małżonką odjechali do gmachu ambasady.

### Wycieczka oficerów w Gdyni.

Gdynia. Na pięciodniowy pobyt, celem zwiedzenia portu wojennego i handlowego, przybyła tutaj konno wycieczka oficerów z Centralnej Szkoły Kawalerji w Grudziądzu w liczbie 40. Kawalerzystów, pomiędzy którymi jest jeden Łotysz, jeden Amerykanin, i Rumun, prowadzi płk. Podhorski. Droga jeźdźców z Grudziądza do Gdyni (230 km.) prowadziła przez Starogard, Kościerzynę i Żukowo.

## Prez. Sahm skarży się na Polskę

Gdańsk. W głównej komisji Sejmu gdańskiego, prezydent Senatu dr. Sahm zdawał sprawę z wniosku złożonego przez Senat wysokiemu komisarzowi Ligi, hr. Gravinie w sprawie upośledzenia portu gdańskiego przez polski handel zagraniczny na rzecz portu w Gdyni. Wniosek Senatu gdańskiego przypomina, że Polska przeprowadziła w Wersalu oderwanie Gdańska od państwa niemieckiego tylko na tej podstawie, że Gdańsk jest jej potrzebny jako jedyny przystęp do morza i że w tym charakterze będzie przez nią w pełni wykorzystany. Tymczasem Polska zupełnie celowo zaczęła przeistaczać osadę rybacką w Gdyni w port nowoczesny i zwracać ku niemu cały swój ruch handlowy. Wskutek tego powstał stan dla Gdańska nie do zniesienia, grozący zubożeniem jego ludności. Stan ten jest sprzeczny z zasadami i umowami, na których opiera się istota obecnego ustroju i egzystencji Gdańska.

Senat gdański przedłożył swe zażalenie w komisarzowi Ligi w tej sprawie, dołączając ob-

### Wyroki śmierci na Arabów.

Jerozolima. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok kary śmierci, wydany w stosunku do 7 Arabów w związku z zajściami w Hebron. Utrzymany został także wyrok, skazujący jednego Araba na 15 lat więzienia.

### Ogłoszenie republiki syryjskiej.

Wys. komisarz francuski Lewantu ogłosił nową konstytucję Syrii, powołującą do życia republikę syryjską z prezydentem na czele. bezwarunkowo muzułmaninem i parlamentem, wybieranym na 4 lata. Jeden z artykułów postanawia że okręg Alexandretty w dalszym ciągu ma korzystać z przywilejów szerokiej decentralizacji administracji i autonomii finansowej. Specjalny artykuł gwarantuje prawa i obowiązki Francji, jako mocarstwa mandatowego.

### PRZEGLĄD PRASY.

#### Zmilitaryzowana PAT-iczna.

— Socjalistyczna „Pobudka“ (nr. 22 z 18-go bm.) pisze:

„Za notatką naszą pt.: „Lże jak PAT.“ zostaliśmy połączni do odpowiedzialności sądowej. PAT. obraził się. Bardzo nas cieszy ta delikatność uczuć oficjalnej agencji prasowej. Ale musimy przyznać: nie czujemy skruchy. Nazwaliśmy tylko rzecz po imieniu. Wprawdzie można użyć zamiast lże jakieś słóweczko w rodzaju kłamie, mija się z prawdą, buja, ale to wszystko słówka mało plastyczne

Nie użyliśmy słowa tego bez motywacji. Wskazaliśmy trzy przykłady: depeszę o zwycięstwie list rządowych w województwie łódzkim, gdy tymczasem dotyczyło to małej miejsciny w tym województwie, wiadomość fałszywą świadomie o konfiskacie artykułu E. Vanderwelda w „Robotniku“, w której to wiadomości PAT. podał, że konfiskata nastąpiła za zły przekład artykułu, a nie za jego treść, oraz fałszerstwo wywiadu ze Shaw'em. Trzy przykłady w ciągu wej, wolał zamiast przyjąć ze skruchą naszą notatkę, pójść dwu miesiące. To wystarczy.

Ale PAT., ufny w swe stanowisko instytucji państwowej drogą sądową. Chodzi mu widać o rozgłos. Smutna to będzie reklama.

Na czele Polskiej Agencji Telegraficznej stoi p. Roman Starzyński, jak przystało dzisiaj, major i, zgodnie z obyczajami pomajowem, nic nie mający wspólnego z pracą, którą dziś prowadzi. Przepraszamy, był ongiś, jak podał w ukazywaniu urzędowym, redaktorem pisma studenckiego, ukazującego się w nieokreślonych bliżej odstępach czasu.

Zapewne p. major myślał, że prawda na rozkaz się zmienia, potem przypuszczał, że ostatecznie nikt tego nie zauważy, następnie pocięczał się pewnie, że nikt nie ośmieli się zarzucić kłamstwa, a jak „Pobudka“ powiedziała: lże, pan major krzyknął: gdzie policja, gdzie sąd i więzienie na śmiałość!

Zapomniał tylko, że w sądzie dostaniemy głos. Jeszcze istnieją takie przesady cywilów: Pan major wpadł. Szanujemy jego czułość na obrazę, ale chcielibyśmy, aby więcej był czuły na obrazę prawdy, chociażby nawet nie miała być jego sercu“.

W sądzie będzie można dodać sporo innych przykładów, m. in. sławne opowieści PAT-icznej o zjeździe młodzieży w Gdyni.

#### O fundusze wyborcze dla sanacji.

„Wieczór Warszawski“ dowiadyuje się z kół finansowych, że

w ciągu ostatnich miesięcy między obozem „sanacyjnym“ a przemysłem odbyły się rozmowy w sprawie zaopatrzenia „sanacji“ w fundusze wyborcze. Z rozmów tych okazało się, że przemysł mógłby dostarczyć na przeprowadzenie kampanji wyborczej 10 — 15 milionów złotych, w zamian zaś sfery przemysłowe domagają się od „sanacji“ zrealizowania życzeń, pozwalających podnieść żyki tak, aby w kilka miesięcy pokryły wydatki, poniesione na wybory. Życzenia przemysłu hutniczego, który wraz z przemysłem węglowym wniósłby do funduszy wyborczych 5 milionów zł, zdają się do podniesienia cen żelaza o kilka procent; życzenia przemysłu węglowego dotyczą ulatwień i zniżek w zakresie rozrachunków z rządem. Przemysł cukrowniczy mógłby dostarczyć około 2 milionów zł za co żądałby szeregu ulatwień w stosunkach z skarbem. Żądania powyższe były omawiane wśród przemysłowców śląskich, wielkopolskich i warszawskich, a kilku z nich przy mował w ostatnich dniach min. Matuszewski.

Rewelacyjny te doniesienia podajemy na odpowiedzialność wspomnianego pisma.

Krakowski „Głos Narodu“ pyta rząd i obóz sanacyjny:

„czy zdają sobie sprawę ze wszystkich skutków takiej antysejmowej polityki? Czy nie widzą, że usuwanie Sejmu może trwać tylko do pewnego i to niedalekiego zresztą czasu? Czy nie widzą dalej, że prace rządu, jeśli mają być gruntowne i skuteczne, to potrzebują norm ustawodawczych, których może tylko Sejm dostarczyć? Czy wreszcie nie czują, że sam rząd nie znieśnie ogromnego ciężaru odpowiedzialności, jakim go obarcza opinia publiczna za fatalny stan gospodarczy i polityczny kraju?“

szerne oświetlenie „zaniebna“ Polski wobec Gdańska i faworyzowania Gdyni.

Po przedstawieniu tej sprawy, prezydent Sahm złożył sprawozdanie z zabiegów genewskich o przyjęcie Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy, wyrażając nadzieję, że orzeczenie w tej sprawie Trybunału w Hadze będzie dla Gdańska przychylnie.

Od redakcji: Skargi p. Sahma na „zaniebna“ Polski wobec Gdańska są czelne. Polska, zdając sobie w pełni sprawę z charakteru Gdańska, czyniła od początku wysiłki, aby go użyć za podstawę swego handlu zagranicznego i przez to samo podnieść jego dobrobyt. Lecz nie kto inny, jak Senat gdański i jego prezydent — utrudniali albo wręcz uniemożliwiali owe zabiegi. Jeżeli Polska zaczęła budowę portu w Gdyni i tam koncentruje swój handel zamorski — to fakt ten mogą zawiązać Gdańsk i p. Sahm przedewszystkiem własnej przeciwpolskiej polityce. Traktat wersalski nie jest tem jeszcze zgola dotknięty.

# Nad Sekwaną nas nie znajdują

Jakkolwiek Polska jako państwo niepodległe istnieje dwunasty rok, to jednak świat bardzo mało zna nasz kraj. Ba, bardzo szanowni i wybitni politycy zachodnio-europejscy (nie mówiąc o państwach pozaeuropejskich) odznaczają się taką nieznajomością geografii i spraw gospodarczych Polski, że mógłby ich zawstydić uczeń szkoły powszechnej o bardzo przeciętnych zdolnościach.

To też słusznie uczynił w swoim czasie Chesterton, kiedy przypomniał swym rodakom, że w Polsce nie ma białych niedźwiedzi i domów ze śniegu, że Polska nie leży na biegunie, że jej ludność posiada wysoki poziom kultury i umiłowanie ojczyzny, za którą potrafi walczyć.

Gorzej, że między tymi, którzy niewiele wiedzą o Polsce jest Francja, najbliższy nam kraj, związany z nami sojuszem i wspólnymi kartami historii. Nietylko szersze masy, ale i inteligencja nie zna Polski. To też, gdy chodzi o Polskę, często czynione są krzyżące omyłki.

Gdyby była z tamtej strony chociaż skłonność do poznania naszego kraju. O ile Polacy interesują się Francją, o tyle Francuzi nie okazują po temu chęci. Trzeba im to mówić szczerze i otwarcie, bo bez tego nie nastąpi nigdy poprawa.

W Paryżu w lokalu francuskiego Touring-Clubu odbyło się uroczyste przyjęcie wycieczki członków polskiego Touring-Clubu, która zwiedzała Verdun, Metz, Reims, pola bitew, a następnie zawitała do nadsekwanskiej stolicy.

Prezes Touring-Clubu francuskiego Chaix powitał uczestników wycieczki polskiej serdecznym przemówieniem.

Marszałek senatu Szymański odpowiadając na to podziękował w imieniu członków wycieczki za zgotowanie serdecznego przyjęcia. Podkreślając węzły, łączące od tylu wieków Polskę i Francję, zaznaczył, że nie tylko Polacy, amatorzy krajoznawstwa, zwiedzają z dawien dawna Francję, lecz znalazła w niej przytułek liczna emigracja polityczna Polski, a obecnie przebywa na ziemni francuskiej więcej niż pół miliona emigracja robotnicza, która pracą swą przyczynia się do rozkwitu kraju.

Jeżeli dodać do tego liczną rzeszę studentów Polaków, artystów i różnego rodzaju pracowników umysłowych, którzy rozrzucone są po całej Francji to łatwo będzie zrozumieć dlaczego Francja tak dobrze jest znana i lubiana w Polsce.

Ale dla zacieśnienia wzajemnych stosunków miłości i braterstwa, które panować powinny między Francją i Polską, należy, aby i ze strony Francji również podjęty był podobny wysiłek w kierunku poznania Polski.

Dlatego też marszałek Szymański wyraził życzenie i złożył gorące zaproszenie skierowane do członków francuskiego Touring-Clubu, ażeby w najbliższym czasie zwiedzili Polskę i rewizytowali kraj, który przysłał swoich przedstawicieli chcących bliżej poznać Francję. Czy tak się stanie — zobaczymy.

Bardzo to ładnie skomponował autor artykułu w „Unji“ ale zapomniał dodać, że jeżeli mało

nas znają między innymi we Francji, to w wielkiej mierze winą to naszą własną, a raczej czynników powołanych, niedostatecznej propagandy zagranicznej.

A potem nie należy zapominać o tem, że Polska urzędowa — począwszy od czasów Rady Stanu w niemieckiej Polsce czyli w folwarczku warszawskim, była przeciw sojusznikiem państw centralnych — wrogów Francji, że po wypędzeniu okupacji — pierwszym posem w Polsce był przedstawiciel Niemiec — hr. Kessler, i że przeciw Francuzi nie są ślepi ni głusi — widzą oni, że Polską rządzą dziś ci sami ludzie, co ongi byli sojusznikami wrogów Francji. Wiadomo natomiast, że kiedy do Polski przyjechać mieli posłowie francuscy, komuś zależało na tem, ażeby przyjazd ten uniemożliwić. Francuz przeciętny, a nawet i orjentujący się jako tako w polityce, mierząc Polskę miarą stosunków zachodnio-europejskich, nie zdaje sobie sprawy z tego, że naród o obóz dziś rządzący — to co innego, że obóz ten rządzi bez narodu, ba wbrew narodowi, a przede wszystkim nie może przypuszczać, że naród tego nie chce, że naród nie stał nigdy — i nie stoi obecnie za tymi którzy wówczas tę błędną, nieszczęsną dla Polski politykę uprawiali, sądzi raczej, że i dziś Polska skłania się w stronę Niemiec, co zresztą przypuszczać nietrudno wo bec faktu zawarcia tak daleko idącymi ustępstwami okupionych umów.

## Anglia zarzuca patriarsze w Jerozolimie popieranie rozruchów!

**Jerozolima.** Nadchodzi wiadomość, iż rząd angielski zwrócił się obecnie do Watykanu z interwencją o usunięcie rzymskiego patriarchy w Jerozolimie Luigi Barolesima i jego współpracownika biskupa pomocniczego Folingera.

Ządanie to rząd angielski motywuje tem, iż obydwa dygnitarze kościelni pozostawali rzekomo podczas ostatnich rozruchów palestyńskich w ścisłym porozumieniu z przywódcami Arabów i w niemałej mierze przyczyniali się do spętowania rozruchów. Krążą nawet pogłoski, że zasilali oni poszczególne szczyty arabskie funduszami: pieniędzmi, a biskup Folinger miał podczas rozruchów występować nawet jako czynny członek propagandy arabskiej.

W związku z powyższym słychać iż Watykan dąży obecnie do wyłączenia Jerozolimy i Betleem z pod władzy mandatowej Anglii i do roztoczenia nad temi miastami suwerenności watykańskiej. Zaznaczyć należy, iż obecny incydent jest już drugim z rzędu sporem politycznym między rządem Wielkiej Brytanji a Watykanem.

## Irlandzkie Lourdes.

Przeszło 100000 osób, przybyłych do Inchicore (hr. Dublin) w Irlandji, wzięło udział w poświęceniu przez arcybiskupa Dublina groty i posągu Matki Boskiej z Lourdes, w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP.

Grota w Inchicore jest zbudowana najzupełniej według wzoru groty w Lourdes i stanie się mniejszem pielgrzymek katolików irlandzkich.

## 320 milionów złotych obrotu w uzdrowiskach polskich.

Wedle statystyki zebranej przez inż. Żacznyskiego z Katowic i opracowanej w formie ciekawego referatu o gospodarzem znaczeniu naszych uzdrowisk letnich frekwencją w 60 uzdrowiskach stacjach klimatycznych i kąpieliskach morskich w Polsce wynosiła w ostatnim okresie letnim około 300000 osób, to znaczy 1,5 procent ogółu ludności państwa.

Przyjawszy, że każdy kuracjusz wydaje w sezonie przeciętnie 650 zł., to przy 300000 osób otrzymamy 200 milionów złotych, pozostawionych przez kuracjuszy w uzdrowiskach. Ponieważ poza powyższymi miejscowościami o charakterze użyteczności publicznej zjeżdża w sezonie co najmniej drugi raz tyle osób do mniejszych letnisk i wiosek, przyjąć należy, iż w miejscowościach tych (wydając przez sezon 400 zł. od osoby) letnicy nasi zostawiają dalsze 120 milionów złotych. W ten sposób obrót sezonowy ruchu uzdrowisko wego da się w przybliżeniu ustalić na kwotę 320 milionów złotych.

Jeżeli się przytem przyjmie, że osoby jadące do uzdrowisk, wydają na koszty podróży tam i z powrotem 150 zł. to przy 600000 osobach koleje nasze zarabiają w sezonie około 9 milionów zł.

## Bilans działalności portu gdyńskiego

Działalność portu gdyńskiego od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. ilustrują poniższe cyfry

Ogólny obrót przeladunkowy w tym okresie wynosił 3,304,729 tonn, ruch pasażerski zaś — 25,636 osób. W obrocie towarowym przypada na eksport 2,926,670 tonn, na import 378,030 tonn; w eksporcie pierwsze miejsce zajmuje węgiel — (około 2,800,000 tonn).

Do portu gdyńskiego zawinęły w okresie gospodarczym 1822 statki, z których 23,5 proc. przypada na statki szwedzkie, 13,2 proc. — niemieckie, 12,5 proc. — duńskie, 10,4 proc. — polskie, 10,4 proc. — francuskie, 7 proc. — Stanów Zjednoczonych, 7 proc. — lotewskie, 6,8 proc. — norweskie, na pozostałe zaś państwa poniżej 5 procent.

## Zgon artysty-malarza Edwarda Trojanowskiego.

Zmarł w Otwocku artysta - malarz Edward Trojanowski. Zmarły urodził się w r. 1873 w Kole. Studjował w akademji sztuk pięknych w Petersburgu, a następnie w Paryżu u Julidna. WKraku był jednym z inicjatorów organizacji polskiej sztuki stosowanej. Sztuce tej specjalnie się poświęcił. Był profesorem w warszawskiej szkole sztuk pięknych za dyrekcji Stabrowskiego, a w roku 1923 powołany został powtórnie do akademji na stanowisko profesora sztuki stosowanej. Na stanowisku tem rozwinął wielce pożyteczną działalność, którą utrudniał jednak brak odpowiednich warsztatów pracy. Otrzymał wiele nagród w konkursach za polichromje. Był autorem polichromji w kaplicy w Gostyninie i w kościele w Małkini. Projektował wnętrze i sprzęt Teatru Polskiego w Warszawie, oraz teatru wileńskiego Zwłoki śp. Trojanowskiego sprowadzone zostaną do Warszawy, gdzie zostaną pochowane.

LUDWEK STASIAK

## BRANDENBURG

### 91) Kraina słowiańskich mogił

Porwała Oda dwa bochenki chleba, leci do bramy klasztornej, odepchnęła żołnierzy od wie-rze i wpuściła na podwórze biedne i zgłodniałe chłopstwo, chleb między nędzarzy rozdzielając. Wśród nich był człowiek w pyłem okrytej sukmanie z torbą przewieszoną przez plecy, z kosturem pielgrzymim w ręku.

Wpatrzyła się w obcego człowieka Oda, przypomniała sobie jego twarz, myśl ciężko pracuje, aby dowiedzieć się, dlaczego ta postać taka swoja...

— Coś ty za jeden?

Podróżny z podelbą popatrzył na żołnierzy przy bramie i rzekł szeptem:

— Nie znasz mię pani?

— Widziałam twe oblicze, przypomnieć nie mogę...

— Przypomnij sobie czyny twego miłosierdzia, twego serca dobrego...

— O czym mówisz?

— W piwnicy więziennej zamknięto człowieka, który z łaski twej, przez poświęcenie się twoje wolność odzyskał...

— Niebora! — zaszepotała Oda, której serce w piersiach zadygotało.

— Ja jestem — rzekł władzka do kobiety ze zdumienia, z ciekawości prawie nieprzytomnej.

— Wieści niesiesz?

— Dla siebie.

— Od kogo?

— Od kogo pytasz? Od brata, od druha, od przyjaciela serdecznego...

Wyraz boleści i smutku przeleciał przez twarz Ody.

— Opuścił... Zapomniał...

— Co?! — zaśmiał się Niebora. — On? Zapomniał?

— Jego słowo...

— Czyś ty słyszała, żeby on słowa nie dotrzymał? Jego słowo to spiż, to granitowa skała, Błyskawica radości zaświeciła w oku Ody.

— Mówże, co wiesz..., Mówże co wiesz..., szepotała.

— Koniec twej niewoli...

Oda spojrzała na niebo,

— Boże! wysłuchałeś prośby mojej...

— Oto list..., czytając...

Dobył Niebora ze sakwy tabliczkę z dębiny czarnej, cienko woskiem powleczonej; na białym wosku czernią się iglicą wypisane litery, któremi gęsto zapisana jest tablica.

Oczy Ody szybko po drzewcu przebiegały... przeczytała litery raz i drugi... poczem szybko palcami zatarta pismo, niszcząc jego wszelkie ślady, łamiąc na drzazgi drewnianą tablicę.

— Głodnyś? — zapytała Niebory.

— Pytasz się, czym głodny?

— Podać ci każę do furty chleba, miodu...

— Zaczekaj. Odo, teraz jeść ani pić nie będę. Mam sakwę chleba pełną, syty jestem, a jednak nie gardzę twą gościnną, chleba od ciebie i miód przyjmę...

— Nie rozumiem twoich słów...

— Wezmę kołacz, czasę wina wypije, ale nie dziś... nie dziś...

— Kiedyż zatem?

— Kiedy? Na twoim, Odo, weselu...

W ciemnej, ponurej celi siedzi Oda, a wzrok jej ucieka przez żelazne kraty, do lasów zielonych nad Solawą, do łąk, które przy ujściu jej nad Łabą kwiatami się śmieją. W ostatnich promieniach słońca zachodzącego czerwień się sosny boru, wnet zgasy światła na niebie, słońca zapadło się w ziemię, jeszcze kilka chmur złotem i purpurą na niebie goreje, wreszcie i one bledną, przybiera ją kolor dzwonka polnego, szarzejają, roztopiają się w mgłę...

Na czystym niebie zaświeciła jedna, druga i trzecia gwiazda, księżyc zrazu miedziany, zaczął rozjaśniać się, błyszczeć, nim zapłonął w wielkim pałacu bożym, jako srebrna lampa, wisząca u stropu, pełna jasności i blasku.

Przez żelazne kraty patrzy Oda na księżyc jasny, na szerokie pola, na srebrną Łabę, w jej oczach smutek, tęsknota jakaś wielka zapanowała w jej duszy. Dzień, gdy słonko boże świeci, weselej jakoś przeżyć, zapomina dusza o smutnej celi klasztornej i żelaznej kraty, która odgrodziła ją od świata, od kwiatów, od wiosny uroczej... Tam z krata kwitnie świat boży, tam radość, młodość, życie; tu w tej celi... o! trupia głowa pustyni dołami na Odę patrzy, szczerzą się dziwnym okropnym jakimś śmiechem jej zęby, smutek, strach w duszy rodzą...

Te oczy! Te dwa czarne, puste doły! Iskrzyła się w nich niedawno dwoma brylantowemi ognia mi młodość, śmiały się, pyszniły się uroda, patrzyły czule na kochanka, patrzyły szatańskiemu iskrami, czule, miłośnie, na złoto... Kochały, mizdrzyły się do złota, do ohydnych blasku, którym bóg głupców, złoty cielec płomie... Dziś...

Do tych dwóch pustych dołów wlezie garść dukatów w pustym szerpie czaszki, cały skarb się zmieści... Za ten skarb nie kupisz ohydnyemu trupowi jednego tchnienia życia...

Okropny widok...

Strach zawiadnął duszą Ody.

A przecież miało przyjść zapowiedziane wyba-wienie, dzień za dniem marnie mija...

Oderwała oczy od trupiej głowy, spojrzała na pole, gdzie wśród szarzyzny nocy iglice diawanny w promieniach księżycza widać, skąd wie-trzyk niesie zapachy rozkwitłych fiołków... Oto w wilklinach słowik śpiewać zaczął, a śpiewał Odzie piosenkę tę serdeczną, z duszą jej związa-ną, jakby z jej duszy pochodzącą, że na ustach kobiety ukazał się lekki uśmiech, że schmurzone jej czoło rozjaśniło się...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z Pomorza

**Morzeszczyn, powiat starogardzki. (Z konferencji nauczycielskiej.)** W dniu 15 maja odbyła się w tutejszej szkole konferencja rejonowa nauczycieli pod przewodnictwem nauczyciela p. Sassa z Rzeżęcina. Obecnych było 15 nauczycieli. Lekcje przeprowadził kol. Ehlert na temat: „Pokusa“ Referat wygłosił kol. Wałaszewski z Nowej Cerkwi na temat: „Pragmatyka nauczycielska“ Przy końcu konferencji założono Stowarzyszenie Chr. Nar. Nauczycielstwa Szkół Pow. z siedzibą Nowa Cerkiew Liczy ono 15 członków. Wybrano zarząd następujący: Ehlert — Morzeszczyn, przewodniczący, Sass — Rzeżęcina, zast. przew. Zemglądówna sekretarka, Wałaszewski — Nowa Cerkiew, skarbnik. Pierwsze zebranie odbędzie się zaraz po konferencji w Gentomiu 18 czerwca.

**Pieniążkowo. (Wieczór misyjny.)** Staraniem Ks. Radtkiego urządzono w niedzielę, 11 bm. w Kolonji Ostrowickiej wieczorek misyjny. Pierwszy przemawiał Ks. prałat dr. Działowski, poczem nastąpiły deklamacje, sztuczki teatralne itd. W przerwach koncertowała orkiestra mandolino wa Stow. Młodzieży Katolickiej. Sztuczka teatralna „Niewidoma Marja“ odegrana została przez dzieci Stow. Dzieciątka Jezus bez zarzutu, przyjęta też hucznie oklaskami. Humoreska pt. „Fakiel, służący za 5 zł“, odegrana przez Katol. Stowarzyszenie Młodzieży, również dobrze była wykonana.

**Gniew. (Z życia teatru wojskowego.)** Teatr wojskowy garnizonu Gniew odegrał niedawno bardzo wesołą 3-aktową krotowielę pod tyt. „Gobelin“. Sztuka odegrana była z tak silną werwą i humorem, że nie dziwi nas, iż wzbudziła ogólny zachwyt wśród publiczności gniewskiej.

**Grudziądz. (Jesiotr — olbrzym.)** Rybak p. Wierzejewski wyłowił wczoraj w nocy w Wiśle w czasie połowu ryb jesiotra długości 2 m. 54 cm. wagi przeszło 100 kilo. Wobec tego, że w Grudziądzu nie znalazło się nabywców na taki rzadki okaz, przeto jesiotr — olbrzym powędrował do Warszawy Nadmienić wypada, że zeszłego roku wyłowiono w Wiśle podobną rybkę, jednak nieco lżejszą.

**Grudziądz. (Krwawa bójka na ulicy.)** Na ul. Tuszewskiej Grobli wynikała krwawa bójka między Siemińskim Pawłem i Chmielewskim Leonem. W rezultacie jej odniósł rany rąbane na głowie i plecach Chmielewski. Zawezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy polecił przewieźć ofiarę zajęcia do Szpitala Miejskiego. Siemińskim zaopiekowała się policja.

**Gruczno. (Przedstawienie amatorskie.)** W dniu 14 bm. odbyło się przedstawienie Kółka Miłośników Sceny Odegrano 4-aktową sztukę pt.: „Szczęśliwy, kto matkę ma“, oraz jednoaktową komedię pt.: „Krew nie woda“. Amatorzy wywiązali się ze swych ról całkiem poprawnie. Z uznaniem należy podkreślić działalność Kółka Miłośników Sceny, które pod kierownictwem nowego zarządu z zapałem zabrało się do pracy i poświęca czas swój na doprawdy pożyteczne rzeczy. Po przedstawieniu odbyła się skromna zabawa.

**Luzino, powiat morski. (Pożar lasu państwowego.)** Dnia 18 bm. powstał pożar w lesie państwowym w Mroczyku — Robakowo, leśnictwo Luzino, wskutek czego spalił się 25-letni zagajnik na przestrzeni około 10 hek. Straty wynoszą około 15 tys.

**Gdynia. (Przebieg przed oszustem.)** Dnia 19 bm. zgłosiła Samitowska Halina, że dnia tegó zakupiła u niej 50 kl masła, 1 bochenek sera tyliczkiego, na ogólną sumę 256 zł 30 gr. rzekomo Augustyniak Stanisław, który wystawił przekaz czekowy na PKO. w Poznaniu na nr. 209651, który to czek Główna Poczta w Gdyni uznała za bezwartościowy. Osobnik ten rzekomo Augustyniak, po odbiorze masła ulotnił się w niewiadomym kierunku.

**(Aresztowanie złodziei.)** Swego czasu skradziono w powiecie kartuskim Jana Okroja w Myszewie. Skradziono garderobę i bieliznę, wartości około 1000 zł. Policja w Gdyni przytrzymała sprawców kradzieży. Są nimi Józef Dębowski i Bernard Szulkowski, obaj bez stałego miejsca zamieszkania. Wymienieni po przeprowadzeniu dochodzeń zostaną odstawieni do Kartuz.

**Gdynia. (Szczupłe kredyty budowlane w Gdyni)** Rozdzielenie kredytów budowlanych w Gdyni w sezonie bieżącym, jak się dowiadujemy, nie rozwiąże jeszcze dostatecznie kwestji mieszkaniowej. Mieszkania w dalszym ciągu są drogie. Odczuwają to zwłaszcza robotnicy i urzędnicy, którzy do warsztatów pracy muszą dojeżdżać z Gdańska i dalszych okolic Gdyni.

**(Gdynia portem macierzystym dla statków Polsko - Bryt. Tow. Okrętowego.)** Statki Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego już w najbliższych dniach odchodzą będą nie z Gdańska jak dotychczas, lecz z Gdyni, która będzie ich portem macierzystym

## ROZMAITOŚCI.

## Przez piękność do telepatji.

Dr. Mansfield Robinson znany ze swoich rozmów z Marsem oryginal, utworzył obecnie szkołę telepatji, uważając, że telepatja jest właśnie czemś, czego ludziom brakuje.

Ponieważ nowoczesni mężczyźni, zdaniem tego zagorzałego telepaty niewiele mają czasu, aby go poświęcić na ten cel, zamierza on zaapelować przede wszystkim do kobiet.

Ażeby jednak je pozyskać, trzeba im coś dać na przynętę. Otóż dr. Robinson wpadł na pomysł przekonania ich, że tesame ćwiczenia duchowe i tasama djeta, które stanowią podstawę telepatji są również podstawą urody. Naprzód staje się człowiekiem pięknym a następnie telepatycznym.

Robinson założył w zupełnej cichości szkołę telepatji w Bournemouth na południowym wybrzeżu Anglii, przy tej zaś szkole zamierza prowadzić instytut piękności w uroczej okolicy, która będzie również dodatnio wpływać na urodę jego uczennic.

Wszyscy nowowstępujący muszą podpisać następującą deklarację:

- 1) Będę posłuszną prawom szkoły telepatji, albo też szkołę tę opuszczę.
- 2) Wszystkie nauki i ćwiczenia, które mi zostaną udzielone, w szkole pod pieczęcią tajemnicy utrzymam w rzeczywistej tajemnicy, chyba, że zajdzie potrzeba zeznawania w sądzie.
- 3) Nie wymienię nazwisk innych członków szkoły bez ich wyraźnego zezwolenia.
- 4) Chcę rozwijać moje siły duchowe dla służby bożej i społeczeństwa, natomiast nie użyję ich nigdy, ażeby kogo urazić, oszukać lub mu zaszkodzić, jak również nie użyję ich dla celów sprzecznych z prawem.
- 5) Wierzę w Boga i Jego Syna Jezusa z Nazaretu, pod których opieką rozwija się szkoła i których zawsze będę naśladowała.

Dr. Robinson zdradził przed dziennikarzami djeta, jaką przepisuje swoim uczennicom.

Bez hiszpański, róże i fijołki — powiedział on — są doskonałym pożywieniem!

Wiemy przecież, że spożywają je na Riwierze smażone w cukrze. Dalej wchodzi jeszcze w rachubę sałata, marchew, kapusta i inne jarzyny naturalnie w stanie surowym, ponieważ zawiera ją mnóstwo witamin. Dostarczają one zdrowia, które daje piękność ciała i duszy.

Również taniec i kąpiele słoneczne są ważne mi czynnikami piękności, a ta robi człowieka telepatycznym.

Jednym słowem Dr. Robinson podejmuje się uczynić brzydkie kobiety pięknymi a pozatem jeszcze telepatycznymi.

Karmić je będzie kwiatami i naukami. Czy to nowa metoda „uszcześliwienia“ ludności drogą — kuracji pięknościowej i djety kwiatowej da pomyślne wyniki — zobaczymy.

## „Kłeska urodzaju“.

Prof. Adam Krzyżanowski omawia w „Przeglądzie Gospodarczym“ problem „kłęski urodzaju“ W szerokim ujęciu analizuje on istotę obecnej sytuacji, winę której przypisuje się powszechnie nie zbyt wielkim urodzajom w ostatnim roku.

Do roku 1890 dobrobyt ludności w Polsce zależał wyłącznie od urodzaju. Wielkie zbiory decydowały o pomyślności, małe — o kłęsce ludności

Po roku 1890 uniezależniliśmy się od wyniku prac na roli, regulując sprawę emigracji do Ameryki. Po wojnie emigracja za ocean i do Niemiec została ograniczona i ludność Polski powróciła do dawnego stanu, uzależniając się od urodzaju na roli.

Tymczasem obecnie słyszymy o kłęsce urodzaju, gdyż zboże spadło w cenach. Wyjaśnienie tego zjawiska da się wytłómaczyć — według „Polski“ następująco:

Z chwilą wybuchu wojny ceny poszły szybko w górę. Po ukończeniu wojny, a właściwie w r. 1920 rozpoczął się spadek cen. O ile jednak spadek cen zboża szedł szybciej, to ceny wyrobów przemysłowych spadały znacznie wolniej

Obecnie ceny produktów rolniczych są nawet niższe od przedwojennych; pozatem obniżyły się surowce, jak: kawa, kakao, juta, kauczuk, cynk, ołów, cyna, nikiel, miedź. Spadek niektórych z nich doszedł również do niższego poziomu, niż był przed wojną.

Natomiast ceny fabrykatów pozostały niezmienione lub też obniżyły się nie tak silnie jak surowców i produktów rolnych. Obniżka cen dotyczy głównie hurtu, podczas gdy ceny detaliczne pozostały prawie niezmienione,

Tak np. przyjmując rok 1927 za 100, w marcu br. wskaźnik cen detalicznych w Warszawie wynosił 100,2; jednakże w tym wskaźniku ceny artykułów rolnych wynosiły 88,9, ceny zaś wyrobów przemysłowych 111,3

Z wywodów tych przebiega wniosek, że spadek cen zboża jest zjawiskiem normalnym, natomiast powodem zła jest utrzymanie się wysokich cen wyrobów przemysłowych, oraz cen detalicznych. Winę w tem ponosi nie kupiectwo, a giełda rynek przedświatowy. Rolnik nie może nic kupić, wobec tego przemysłowiec ani kupiec nie może tanio sprzedawać, czyli zawsze wkółko to samo.

## Uleczalność głuchoty.

W ostatnich czasach czyniono wysiłki, zakończone dość dobrymi wynikami, aby zastosować w praktycznym leczeniu znane oddawna już fizyce ultra - krótkie i o wielkiej częstotliwości nie słyszalne fale.

Wydobywa się je z płytki kwarcu, wprowadzonej zapomocą elektryczności w najszybsze drganie.

Głuchota odpowiada mniej więcej w jej fizycznych właściwościach tym falom i polega tylko na niedokładności w naszym organie słuchu. Tak jak wszystkie punkty, które leżą poza polem naszego widzenia, wydają się nam ciemnymi, tak samo i dla ucha każdy dźwięk, który drga szybciej niż 20000 razy na sekundę, jest milczeniem grobowym.

I oto fizyka przychodzi w pomoc medycynie. Chore ucho naświetla się z możliwie największego oddalenia przez 15 minut temi ultrakrótkimi falami.

Jestto operacja zupełnie dla pacjenta bezbolesna.

Jak wykazała praktyka, w licznych wypadkach już po dwóch takich operacjach głuchota ustępowała i pacjent począł słyszeć daleko lepiej. Możnaść słyszenia wzmagala się kilkakrotnie, jak to wymierzano zapomocą oddalania się od ucha i ściszenia głosu mówiącego.

Poprawa słuchu trwała przez kilka tygodni poczem powtarzano operacje znów z doskonałym skutkiem.

Najlepsze wyniki zanotowano u tych pacjentów, u których chora była skóra bębenkowa.

Uczni przypuszczają, że uda się zapomocą oddziaływania tych fal na kości i chrząstki w uchu osiągnąć rezultaty daleko lepsze jeszcze.

Badania są prowadzone przez wielu uczonych. Jest jeszcze wiele trudności do zwalczania, ale świta już nadzieja, że wkrótce głusi będą słyszeć, że głuchota będzie jakby rodzajem kataru, który usuną nowe środki.

## Gazy jako czynnik decydujący w przyszłej wojnie.

Obok eskard lotniczych w ostatniej wojnie do walki wszedł taki czynnik bojowy jak gazy, które wywołały zupełny przewrót w taktyce wojennej.

Gazy trujące przy wybitnem współdziałaniu lotnictwa dały możność wykorzystania najważniejszego czynnika bojowego. Zaskoczenie nieprzyjaciela i niespodziewane uderzenie na niego.

Oprócz tego gazy bojowe wprowadziły w taktyce współczesnej zasadniczą zmianę sposobów walki.

Dawne środki walki godziły tylko bezpośrednio żołnierza oraz zastony fizyczne, za którymi żołnierz ukrywał się, lecz mało, albo wcale nie uwzględniały środowiska w którym on stale przebywał i bez którego żadna żywa istota istnieć nie może. Gazy zaś trujące nie tylko, że godzą bezpośrednio w żołnierza pojedynczo, lecz i zmieniają środowisko pod względem fizycznym i chemicznym, do takiego stopnia, że w istocie żywej przebywającej tam, wywołują zaburzenia w postaci podrażnienia, uduszenia, zatrucia lub oparzenia. Dzięki tej właściwości gazów trujących, zamiast potężnych środków walki, burzących najmocniejsze twierdze, broń chemiczna wysunęła nowe środki, nadzwyczaj słabe na pozór, ale mogące szerzyć straszne spustoszenie, wśród istot żywych, nieraz stokroć skuteczniejsze, niż największe działa, strzelające na dziesiątki kilometrów pociskami, ważącymi dziesiątki kilometrów.

Dlatego też staje się zupełnie jasnym, że przy dzisiejszym kolosalnym rozwoju lotnictwa, z chwilą wyposażenia go w odpowiednie bojowe środki chemiczne, stać się może bardzo łatwo tą bronią, która będzie trzymała w szachu w liczbie może mocniejszego, lecz słabszego przemysłowo i duchowo przeciwnika.

Losy wojny współczesnych będzie rozstrzygał na gwarnem polu bitwy nie tylko żołnierz, trzymający szybkostrzelny karabin w dłoni lub kierujący działem o potwornych rozmiarach, rzucające pociski do 150 klm. lecz również w większej jeszcze mierze lotnik i chemik.

## Co zaimponowało najwięcej dziennikarzowi angielskiemu w wywiadzie z Paderewskim?

W prasie angielskiej ukazał się wywiad prasowy z Paderewskim. Dziennikarz zapytał mistrza fortepianu, kogo wyżej stawia. męża stanu, czy artystę?

— Męża stanu — odparł Paderewski, poczem dodał: ale takiego męża stanu, który nie jest zawodowym politykiem, lecz jest wybrańcem bożym, wielkim duchem, który w swych najgłębszych nadziejach i wizjach wyobraża rasę, buduje przyszłość i trzyma wysoko pochodnię życia.

Na marginesie wywiadu dziennikarz angielski podaje, że Paderewski otrzymuje za jeden koncert 5000 dolarów, a w wielkich miastach na wet dwa razy tyle. Każda „tournee“ Paderewskiego kończy się podobno zdobyciem miliona dolarów, tak że Paderewski odbije sobie wkrótce wszystkie straty poniesione podczas wojny.

Dziennikarzowi angielskiemu przedewszystkiem zaimponowały wpływy z biletów za koncerty Paderewskiego.





Znawcy kupują

# Pianina Jähnego

Nie należy utożsamiać z wyrobami masowymi. Nagrodzone złotymi medalami na każdej wystawie.

Salon wystawowy

Bydgoszcz

ul. Gdańska 149. Tel. 2225

Splaty ratami do 18 miesięcy.

Filija: Poznań, Św. Marcin 43.

## Zarządzenie sanitarno-policyjne.

Wobec odnawiającej się w miejscowości tut. plagi szczurów jako roznosicieli zarazy zarządzam na podstawie § 20 ustawy dot. zwalczania chorób niebezpiecznych z dnia 30. VI. 1900 r. (zb. ust. str. 306) i § 12 o zwalczaniu chorób zakaźnych z dnia 28 VIII. 1905 r. (zb. ust. str. 373) w interesie zdrowia publicznego na obręb miasta Chojnice ogólne tępienie szczurów według następującego porządku:

§ 1.

Wszyscy właściciele wzgl. zarządcy domów na terenie miasta Chojnic są obowiązani, w swych realnościach wyłożyć w dniu 27. czerwca rd. w czasie od godziny 14—17-tej truciznę na szczury „Ciasto fosforowe”. Przy wykładaniu trucizny należy przestrzegać, ze względu na szkodliwość wymienionej trucizny dla ludzi i zwierząt domowych, wszelkie środki ostrożności.

§ 2.

W domach małych bez obejścia należy wyłożyć 50 gramów trucizny, w domach większych, t. j. z obejściem 100 gramów, w wielkich zaś domach najmniej 150 gramów. Za domy większe uważa się zabudowania z stajniami, chlewami, stodołami i t. p., za wielkie zaś domy uważa się spichlerze, młyny, hotele, domy zjazdne, szpitale, zakłady rzeźnicze i piekarskie oraz domy, w których mieszczą się sklepy artykułów spożywczych i zabudowania gospodarstw rolnych.

§ 3.

Wymieniona trucizna jest do nabycia w oryginalnych puszkach po 50, 100 i 150 gramów w tut. miejskim urzędzie bezpieczeństwa i porządku publicznego, ratusz pokój nr. 18.

Sposób użycia trucizny opisany jest na puszkach. Osoby, wymienione w § 1. obowiązane są nabyć truciznę w wymienionym urzędzie w godzinach urzędowych najpóźniej do dnia 26. VI. rb.

§ 4.

Przed terminem wyłożenia trucizny należy wszystkie ubikacje, spichlerze (piwnice, stajnie, chlewy, podwórza, śmietniki) gruntownie oczyścić, żeby szczury w dniu tępienia miały jak najmniej żywności a po dniu tępienia zalepić wszelkie kryjówki, szczeliny w podłogach i murach szkłem tuc-onem, zamieszanym z gipsem lub cementem, zakopać i adle szczury i przedewszystkiem sprzątnąć pozostałą truciznę.

§ 5.

Rozporządzenie powyższe jest ogólne czyli obowiązujące bezwzględnie wszystkich właścicieli wzgl. zarządców nieruchomości budynkowych, położonych w obrębie miasta Chojnic bez poprzedniego osobnego pisemnego wezwania.

§ 6.

Termin w § 1 wyznaczony musi być bezwzględnie przestrzegany. Organa policyjne mają nakazać swoim czasie przeprowadzić kontrolę, czy w wszystkich domach w oznaczonym terminie truciznę wyłożono.

§ 7.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia karane będzie na mocy § 36 powyżej wymienionej ustawy z dnia 28. 8. 1905 r. grzywną do 150,— złotych lub odpowiednim aresztem.

Chojnice, dnia 15. maja 1930 r. 1230

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

## Ostatnie nowości

Makuszyńskiego

Ballada o św. Jerzym

Słońce w Herbie

Król Azis

Moje Listy

Perły i Wieprze

Po Mlecznej Drodze

poleca

Księgarnia

„Dziennika Pomorskiego“.

### Przetarg przymusowy

W poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 13 sprzedam na sali p. Jażdżewskiego najwięcej dającemu za got. 1 liblj tekę 1 zegar stylowy.

Szeleziński

Kom. sąd. Chojnice 1238

### Przetarg przymusowy

W poniedziałek dnia 26. bm. o godz. 13 sprzedam na sali p. Jażdżewskiego najwięcej dającemu za got.

- 1 szafę do książek
- 1 biurko
- 2 fotele
- 1 kanapę, 1 dywan
- 3 krzesła skórą wybijane.

Szeleziński

Kom. sąd. Chojnice 1239

### Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 26 maja br. o godz. 16 sprzedam w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę: tapety, listwy, ramy, atryament w butelkach kalkę, bloki ryunkowe papier do pakowania iak, ołówki, koperty.

Zbórka licytantów w moim biurze przy ul. Strzelckiej 38 punktualnie o godz. 15.

Szeleziński

Kom. sąd. Chojnice 1237

### Przetarg przymusowy

Dn. 28. 5. br. o godz. 11.30 przed poł. sprzedam publ. w lok. licytacyjnym p. Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

2 spajarki

Trzebiatowski

Kom. miejski. 1230

Sprzedam

parcele

ca. 5 morgowa,

położoną przy mieście oddaloną 15 minut od dworca, nadającą się do budowy małych osad, w całości lub też w parcelach budowlanych. Reflektanci mogą się zgłosić pi miennie lub ustnie do ekspedycji Dzien. Pom. pod nr. 1198.

## Wzory na bluzki

do odprasowania

poleca

Księgarnia

Dzien. Pomorskiego.

Sprzedam

papier gazetowy

I. Heyn i syn.

pl. Król. Jadwigi 2

Dziennie świeże

## Róże

poleca

K. Blaszczyk.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że

## Autobus do Wiele

kursuje w dni Kolwarji a to z Chojnic

w środę 28. 5. 30 r. o godz. 10-tej przed południem o godz. 3-ciej po południu w czwartek 29. 5. 30 r. o godzinie 4. 0 rano. **Odjazd z Rynku.**

Podróż odwrotna na życzenie.

Właśc. Januszewska

Wykwintne

manicure 1 zł.

Dworcowa 72

Krakowska.

## Bilard

znovu do użytku

publiczności.

Hotel Engel.

## Na wagę

sprzedają

Perfумы, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja

Bracia Hubert

wł. J. Hubert

Chojnice Pom.

rok zał. 894. Tel. 219

Sekretariat Chrześ.

Zjedn. Zaw.

na pow Chojnice

został objęty przez J.

Ziarko z dn. 1. V. 30 r.

## Uczeń

z wyższem wykształceniem szkolnym może się zgłosić. 1234

M. Graeber, nast.

M. Urban

skład towarów kolonj. żelaza art

budowlanych i restauracja.

## Chłopiec

do usług

(kelner) syn uczciwych rodziców, który ma okazję wyuczenia się gastronomii, może się zgłosić Język polski i niemiecki pożądanym.

Hotel Du Nord

Tuchola. 1231

## Dziewczyny

poszukuje od 1. czerwca

Hotel Engel.

## Dziewczyna,

umiejąca gotować potrzebna

od 1. czerwca br. Adres

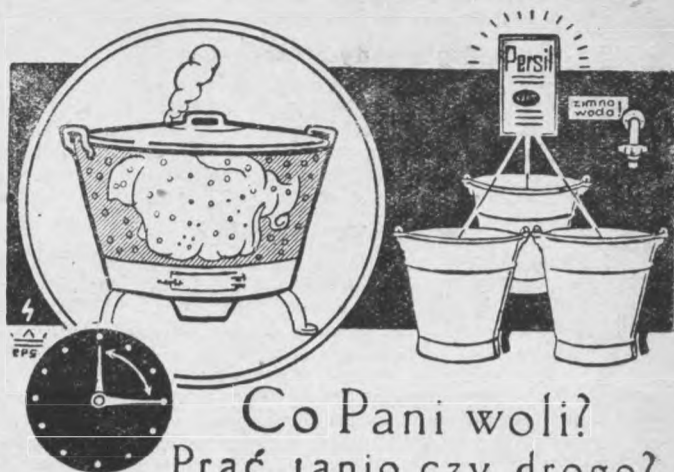
wskaże eksp. Dzien. Pom.

## Mieszkanie

4 pokojowe

do wynajęcia 1227

Piśmienne zgłoszenia do eksp. Dzien. Pomorskiego.



Co Pani woli?

Prać tanio czy drogo?

Kto weźmie Persilu odpowiednią ilość i rozpuściwszy go w zimnej wodzie zagotuje białinę krótko raz jeden, osiągnie najlepszy rezultat i zaoszczędzi wysiłku, czasu i pieniędzy. Wiadomo przecież, jak nadzwyczajnie wydajnym jest Persil! 1 paczka Persilu wystarczy na 2½ do 3 wiader wody.

## Go Persil to Persil

## KINO NOWOSCI

W sobotę o godz. 8.15  
w niedzielę o godz. 6-tej i 8.15  
(24 i 25 bm)

Genjalny artysta! Ulubieniec wszystkich!

Harry Liedtke

w wielkim rosyjskim filmie pod tytułem:

## Księżniczka cyrkówka

wdg operetki Emmericha Kalmana. Arcywyśocy film, którego akcja toczy się w miasteczku garnizonowym. Dziarski oficer jako cyrkowiec Wspaniałe balety. Prawdziwy koncert gry artystycznej. Doskonala obsada rol, jak

Hurry Liedtke, Fritz Kampers, Hermann Picha, Ernst Verebes, Hans Junkermann, Adela Sandrock, Hilda Rosch, Aleksander Murski, L. Potechina, M. Winkelstern G. Berliner i H. Douglas.

Ceny zwykłe! Ceny zwykłe!

Uprasza się o liczniejsze wykorzystanie seansu sobotniego o godz. 8.15 i niedzielnego o godz. 6 tej.

\*\*\*\*\*

## Jak największy wybór

## Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie. Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokesty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Juljan Hubert

Chojnice, Pomorze. Gdańska 18.

Telefon 219. X rok zał. 1894.

\*\*\*\*\*